

Pożegnanie Pani Zofii Bobrowicz (1939 - 2025)

Ślady człowieka żłobią ścieżki czasu... Czas nie jest dany człowiekowi na zawsze. Czas nie stoi w miejscu, póki człowiek żyje...

Pani Zofia Bobrowicz... 86 lat wypełnionych po brzegi pięknym życiem. Trzydzieści jeden spośród tych lat to także podążanie drogą oświaty. Z oddaniem i pokorą, mierząc się z trudnościami codzienności niełatwych lat i czasów. Szkoła w Nowinach Wielkich, szkoły w Santocznie i Jenińcu, gorzowska Szkoła Podstawowa nr 7, a wreszcie II Liceum Ogólnokształcące. Z tą szkołą pani Zofia związana była najdłużej – do roku 1987r. w liceum na Przemysłowej była nauczycielką języka polskiego.

Z pracą pedagogiczną dzieliła obowiązki codzienności – wychowywanie dzieci oraz kolejnych pokoleń miasta nad Wartą.

Dokąd zaprowadziła Panią Zofię jej ścieżka czasu? Do pięknej dojrzałości, do mądrego, sędziwego wieku, do kresu... Czas był hojny i łaskawy. Pozwolił Pani Zofii być prawdziwie obecną w życiu i dorastaniu dzieci, wnuków, obserwować przemiany w świecie i w ludziach. Los związał jej najbliższych jedną szkołą, jednym miejscem, jedną drogą – zapisał ich nazwiska w kronikach Liceum na Przemysłowej. Pani Zofia z dumą patrzyła, jak wybierają własne drogi, i akceptowała konieczność przemijania, z pewnością mając świadomość, że z czasem się nie walczy, tylko przyjmuje się z pokorą jego nieustający bieg.

Jako humanistka Pani Zofia miała w sobie wielką mądrość, życiowy stoicyzm, mnóstwo cierpliwości i ogromny szacunek do drugiego człowieka. Swoją codzienność umiała ubierać w metafory i piękne słowa, dbałość o które była dla niej jedną z wyjątkowych życiowych wartości.

I prawdopodobnie tylko ten czas, który zatrzymywał godziny, wstrzymywał minuty i ostatnie sekundy, był dla niej niepojęty, choć przecież tak bardzo prosty i logiczny.

Na kliszy pamięci znalazły się wspomnienia najważniejsze, najpiękniejsze i najdroższe. A takich w życiu Pani Zofii przecież nie brakowało... To z nimi przekroczyła granice świata i zaświatów – w drodze do wieczności. Tym wspomnieniom czas już nie zagrazi. One będą żyć wiecznie.

Na krótki moment życiowej wędrówki człowiek potrzebuje tak wiele. Na przemierzanie wieczności potrzeba człowiekowi tylko bezpiecznego parasola pamięci tych, którzy pozostają. Pod tym parasolem schowajmy najczulej człowieka, którego żegnamy. Pamięć to wielka siła...

Pani Zofio! Tu, na ziemi, jest pełnia wiosny, kolejny maj wiąże pąki na drzewach i wypuszcza ptaki z gniazd. „Jest czas rodzenia się i umierania. Jest czas płaczu i czas śmiechu. Czas milczenia i czas mówienia. Czas tracenia...”

Zostajemy na naszych ziemskich ścieżkach, w ogromnym smutku i żalu. Ale parasol pamięci ochroni każde nasze wspomnienie o Tobie – z nadzieją i ogromną wiarą w zbawienną rolę czasu, który jest lekarzem życia i skutecznie leczy rany. Na zawsze w naszej pamięci...